



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM DZIAŁA DĄBROWSKIEGO.

WYDAWCA: **BRONIA TOWSKI**, ul. Świdnicka 10, Częstochowa. **REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Częstochowa, ul. ALIIA N. 2. **TELEFON 22, 23.** Redaktor naczelny: **BRONIA TOWSKI**, ul. Świdnicka 10, Częstochowa. **WYDAWCA:** **BRONIA TOWSKI**, ul. Świdnicka 10, Częstochowa. **WYDAWCA:** **BRONIA TOWSKI**, ul. Świdnicka 10, Częstochowa.

Agencja: Nowa Różewica, Nowosiedliska, Myszkowice, Zawiercie, Piotrków, Łódź i Warszawa.

## Romunikaty urzędowe.

### Komunikat niemiecki.

(WBT). Główna kwatery, 80 kwietnia urzędowo donosi:

Zachodni plac boju.

Bombi nieprzyjacielskich lotników uszkodziły domy w Ostendzie. Artylerja nasza ostrzeliwała wczoraj forteczę Dunquerque.

We Flandrii między Steenstrate i Hatasas nieprzyjaciel atakował w nocy. Walka jeszcze trwa. Przyczółki mostowe na zachodnim brzegu kanału są w naszych rękach. Na wschodnim brzegu na północ od Ypern odparliśmy atak żuawów i turkosów. Zdobyte przez nas na północ od Messnil grupy fortyfikacji zostały odbudowane i będą powstrzymywały ataki. Między Mozą a Mozela Francuzi atakowali bez powodzenia zdobyte przez nas pozycje na wzgórzach Mozy. Wzięliśmy tu od 24 do 28 kwietnia 43 oficerów i 4,000 żołnierzy do niewoli. Również na północ Wilrey odparliśmy Francuzów, zadając im znaczne straty. Angielskie fortyfikacje brzegowe w Harwich zostały w nocy obrzucone bombami.

Wschodni plac boju.

Przednie wojska nasze armji walczącej w Rosji północno - zachodniej dosięgły linii kolejowej Duneburg-Libawa, nie znajdując oporu. Silne ataki nieprzyjacielskie przedsięwzięte pod Kalwarją nie udały się. Wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 500 żołnierzy nie licząc rannych. Również nie miały szczęścia ataki nieprzyjacielskie między Augustowem a Kalwarją.

Naczelne dowództwo armji.

### Komunikat austriacki.

WIEN, 29 kwietnia. (W. T. B.) Urzędowo pod datą 29 kwietnia donoszą:

Ogólne położenie nie zmienia się. W Karpatach jakoteż w Polsce poszczególne zacięte walki działowe. Nasza artylerja spowodowała celnymi strzałami eksplozję dwu rosyjskich magazynów amunicji. Ponawiane ataki nocne nieprzyjaciela w odcinku na wschód Ostrego Wirchu zostały odparte.

W Galicji południowo-wschodniej i na Bukowinie nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, feldmarszałek-porucznik.

### Komunikaty tureckie.

KONSTANTYNOPOL, 28 kwietnia (B. T. W.)

Główna kwatery donosi: Nieprzyjaciel próbował ponownych ataków na Kaba Tepe i południowy brzeg półwyspu Gallipoli. Odparliśmy go dzięki skutknie. Wczoraj próbował nowymi siłami ataku na wybrzeże pod Kumkale, zmusiliśmy go do odwrotu, przyczem 8 karabinów maszynowych pozostał w naszym ręku.

Wielkie zwycięstwo pod Dardanelami wywołało niesłychaną radość pod między ludnością, która napienia ulice już z powodu siódmej rocznicy rządów sultana Mehmeda. Ministrowie prosili sultana, żeby według „fetwy” szejk ul Islama przyjął do nazwiska dodekate, „ghazi” czyli zwycięzca. Sultani się na to zgodził. Ambasador niemiecki von Wangenheim popołudniu na osobnej audyencji składał życzenia cesarza Wilhelma II, który zresztą telegramem przesłał sultanowi życzenia.

**DOKTOR BRONIA TOWSKI**  
 Choroby skórne, włośnię płciwą, weneryczne i Kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 9-12 i od 4-8 po południu. Siedziba w Częstochowie, ul. Świdnicka 10. Właściciel: **SALWA KARSANA** (HATA) 650 1314 i badanie krwi od 8-11, ul. 5/111, 50.

*\* \* \**  
 Choć za gromem bije grom,  
 Choć płonie dach nad głową,  
 Wzniesiemy nasz zburzony dom—  
 Wzniesiemy go na nowo.

*\* \* \**  
 Bo Małachowskich złoty trud,  
 Sapiełów siebą świętą—  
 Po dziś dzień krzepią polski lud,  
 Kwiatami wieńcza pęta.

*\* \* \**  
 Bo w długą narodową noc,  
 Śród burzy i zamieci  
 Nie skarlał duch, nie stłata moc—  
 Przyświeca im Maj trzeci.

*\* \* \**  
 Więc choć za gromem bije grom,  
 Choć płonie dach nad głową,  
 Wzniesiemy nasz zburzony dom—  
 Wzniesiemy go na nowo.

Fel. Gembicki.

## 3 MAJ.

Sto dwadzieścia cztery lat miało jutro od chwili, kiedy dogasający, wewnętrznej niezgody choroba trawiony organizm Rzeczypospolitej polskiej zabłysnął w dziejach plomieniem wielkiego czynu, którego widomym znakiem był akt Konstytucji Trzeciego Maja. Był ten akt czynem wolnej Rzeczypospolitej ostatnim; ale najświętejszym, czynem, który miał jasnie nad pomroką przyszłości jako gwiazda przewodnia, świadcząca o niezmiernie szałnej sile ducha narodu, który w chwili największego upadku zdobył się na wielki, tak w ówczesnych stosunkach niezwykły akt odrodzenia.

Dzień 3 Maja 1791 roku to był jak pięknie powiada Sienkiewicz — „wielki dzień odrodzenia, w którym naród, otrząsnawszy się z grzechów, wiodących do upadku i zguby, stworzył sobie podstawy nowego życia, dzieło reform stanowych i głębokich a przecież nie podpisanych krwią i łzami obywateli, nie przypięczonego na morderm, ni grabież, ni pożoga, ni zniszczeniem; przeciwnie—to dzień dobrej woli, radosny dzień zgody, pojednania i miłości.

Akt Konstytucji był więc dziełem narodowego odrodzenia. Przyszli za półtora, przyszedł w chwili, kiedy naród jako organizm nie był w stanie zrzuć kajdan, którym go coraz bardziej, coraz ściślej krępowano. Ale akt Konstytucji nie przebrzmiał bez echa. Był to akt odrodzenia się ducha narodu—a duch, raz odrodzony, nie cofa się wstecz i nie upada, jeno rozwija skrzydła i leci w przyszłość, świadomy swojej siły; leci duch, choć ciało przytroczone do ziemi uściskiem i przemocą. Tedy Konstytucja Trzeciego Maja, widomy symbol odrodzenia, ma w sobie też siłę odradzającą, siłę żywotną, z której czerpały pokolenia twórców Konstytucji, bohaterzy ostatnich walk o wolność, z której czerpaliśmy dzisiaj my gdy nam szaryzma rzeczywistości

„wziął w usta, w uszy, w oczy”... Pułchnia Trzeciego Maja stała się ewangelją narodu, a rocznica tego wiekopomnego w dziejach Polski aktu świętem narodowym.—Brzmia ta rocznica pamięcią wielkiej żywotnej siły narodu, rozbrzmiewa hejnałem nadziei hejnałem, który „we śpiącym duchoborze”—jak powiada poeta—rozlega się budzącym z odrętwienia piorunem. Czujemy to dzisiaj, czujemy ten bardziej i goręcej, im większe spadają na nas nieszczęścia, im cięższą się nad nami niebo zasnuwa posogą, a rocznica tego wielkiego dnia dodaje nam siły, dodaje energii. Więc pamięć tego dnia święci naród w skupieniu i biogłosił tę pamięć i będzie ją czcił zawsze.

Trzeci Maj w roku 1791 był nadto dniem łączności i skupienia rozproszonych sił. Tedy w tym roku zwi-

szcza, rocznica Trzeciego Maja tem większe ma dla nas znaczenie. Ona rzuciła nam przed oczy hasło: łączności i organizacji, hasło wyparcia się osobistych celów dla dobra narodu. To hasło, rozbrzmiewające w głosie dzwonów, w którym dźwięczą echa wielkiego dnia ogłoszenia Konstytucji w Warszawie, powinny nam stać w tym roku zwiastczą żywo przed oczyma i znaleźć odzew w umysłach i sercach. Zastosowanie się do hasel, rzuconych przez upadający naród w omylnym pamiętnym dniu, przestrzeganie ich sojście w obecnych czasach będzie stwierdzeniem naszej czci dla pamięci wielkiego dnia, będzie tym patriotycznym czynem, którego od nas tradycja Trzeciego Maja wymaga.

### Ojciec święty o Konstytucji.

Papież Pius VI (1775—1799) zawiadomiony o ustanowieniu Konstytucji przesłał narodowi polskiemu w liście do króla Stanisława biogłosiwstwo apostolskie, pisząc między innem co następuje:

„Po uchleniu dawniejszych przeszkód czyni Konstytucja nadzieję najlepszych dla kraju pożytków. Trudno zaiste uwierzyć, z jaką radością przyjęliśmy tę wiadomość i jak wielką stał czynimy sobie otuchę, że naród polski, naród od nas tak mocno ulubiony, z tych tak znakomych dobrze ułożonego rządu pierwiastków wkrótce nepochażysz powszechnej szczęśliwości wzrost odbierze. Łączymy do wszystkich dzieł waszych modły przed Bogiem, a darząc biogłosiwstwem naszym ojcowiśm majestat waszej królewskiej mości i Rzeczypospolitej polskiej, błagamy Najwyższego o najpożądaną dla was powodzenie”...

### Przyjęcie Konstytucji za granicą.

Nietylko Ojciec św. uwieszył się, że Polacy przez nadanie sobie zbawiennej ustawy weszli na lepszą drogę, ale w ogóle cała Europa powitała z radością i podziwieniem naszą Konstytucję.

Francuzi, Anglicy, Niemcy i Włosi wyrażali się o naszej Konstytucji z największym uwielbieniem.

Znakomity mówca angielski, Burke, w sejmie angielskim wypowiedział najwyższą pochwałę dla Konstytucji 3-go Maja, w tych słowach, że cała ludność musi się chlubić i radować z tak pięknego dzieła, które jest najczystsze i najszlachetniejsze publiczne dobrodziejstwem, jakie kiedykolwiek narodowi ludzkiemu udzielono zostało.

### Wyzłocimy Ciebie, Polsko..

Są w dolinie rzeki Nilu kolosy Memnona. Imponują jeszcze światu, choć, leżąc w ruinie, Snią już tylko o tej wielkiej sławie Faraona, Która wzbudza cześć i podziw w każdym beduinie.

I Tyś, Polsko, dziś ruina—jedną wielką raną.

Zato bardziej, niżli kiedy, sercu drogą, bliską; Czcią, wiernością wyzłocimy Ciebie poszarpaną

Jako złotem kłosew jesiennych pszeniczne ściernisko. Wład. Jeziernski.

Częstochowa, 10—IV—1915.

### 1791 3 1915.

Potężny gmach Rzeczypospolitej, którego posady kładło tyle pokoleń przez tyle wieków, grozi rozpamięciem się w gruzy... Synowie jej, z ślepieni pychą i prywatą nie widzieli

grożącego nieszczęścia i brnęli dalej w bagno zginiłszy; rozluźnili się cnota sarmacka i surowość obyczajów — owe spoldia gmachu narodowego. Korzystając z ogólnej anarchji, ościenne mocarstwa dokonały pierwszego rozbioru Kraju (1772). Ten cios oprzytomnił wszystkich: zaczęto radzić nad poprawą położenia. W tym celu założono naprzód Komisję Edukacyjną dla rozszerzenia oświaty, później zwolano Wielki sejm, zwany inaczej Czteroletnim (1788—1792) pod laską Stanisława Małachowskiego dla Korony, a Kazimierza Sapiehy — dla Litwy. Większość posłów należała do stronnictwa patriotycznego, dążącego do gruntownych reform, mających jednakże przeciwiwko w sejmie, z Suchowewskim na czele

W pierwszym okresie swej działalności sejm uchwalił większość głosów \*) wiele praw pierwszorzędnej wagi jak np.: zniesienie Rady Nieustającej; podniesienie liczby członków do 100,000 i uchwalenie prawa, nadającego mieszczanom przywilej „neminem captivabimus”. Uwieńczenie nam prac sejmu było ogłoszenie „ustawy rządowej”. Wiedziano, że ma ona wielu przeciwników, dlatego też sztykowano ją i debatowano nad nią już od grudnia 1790. Z tej też przyczyny, trzymano w tajemnicy dzień jej ogłoszenia. Wybrano początkowo dzień 7-maj (wielki imienia króla); następnie przesunęto termin na 5-ty wrzesień na 3-ci maja.

W dniu 3-im maja 1791 r. o godz. 11 rano marszałek sejmowy w otoczeniu posłów i senatorów, w przytomności króla zgłosił nam zamku warszawskim posiadzenie. Czuję było w powietrzu doniosłość chwili. Po parogodzinnych obradach nastąpiła uroczysta ejsza: nawet opozycja, widząc wrogię sobie minę, zamilkła. Zaczęto odczytywać tekst „Konstytucji”.

Projekt ten składał się z 11-uchwał, z których najważniejsze były: 1) Religia Katolicka jest panującą; jednakże inne wyznania mają swobodę. 2) Szlachcie nie odejmują się przywilejów; zatwierdza się prawo o mieszczanach i bierze się w opiekę lud, wiejski. 3) Tron elekcyjny zmienia się na dziedziczny. 4) Znosi się „liberum veto” i konfederacja i 5) co lat 25 ma się zebrać sejm konstytucyjny w celu rewizji „ustawy”.

Jak z powyższego widzimy, konstytucja 3-go maja była najlepszą formą rządu w całej Europie; w Polsce zaś była szczęśliwym wybrnięciem z kolizji instytucji starodawnych z dotykami francuskimi. Fakt ten należy do wielkich wypadków historii naszego narodu, które każdy Polak nosić winien w sercu.

Lata 965—1410—1569 i 1791 oto główne etapy w drodze, jaką kroczylimy z innymi narodami Zachodu, o to świadectwo naszej kultury i cywilizacji.

To też nie dziwnego, że wśród największego entuzjazmu król, senatorowie, posłowie i lud udali się tłumnie z sali obrad do kościoła, gdzie przysięgli na wierność Konstytucji i śpiewali „Te Deum”.

Dzień ten był obchodzony uroczysto. W teatrze dano sztukę okolicnościową, specjalnie napisaną przez J. U. Niemcewicza Kazimierz Wielki (W. ślicza, 1347).

Niestety! nie odwrócono katastrofy. Wkrótce malkotenci zawiązali konfederację Targowicką (Branicę), do której przystąpił i sam król, zdrad-

\*) od czasu smutnej pamięci Sięńskiego, żaden sejm nie doszedł do skutku. Wiadomo, że Jan Zamowski ustanowił owe prawo nie przypuszczając, by go użyto do celów przywłaszczenia. Wielki kanclerz zawiódł się na psychologię rodaków.

**Teatr PARYSKI II Aleja 11**  
 Program od soboty 1 do wtorku 4 Maja, (wczoraj)  
**Tylko z miłości**  
 Wybitny dramat w 3-ach częściach.  
**Krótkotrwałe szczegóły**  
 Wspaniała komedia.  
**Życie pośmi (natura)**  
**Tragedia „Ella” Nr 7.**  
 Aktualności z wojny obecnej.  
 W poniedziałek 31 wtorek 4 Maja  
**Nad programem**  
**August grubokórny (bar. kom.)**  
**NA SCENIE**  
 Towarzystwo Artystów komedowo-operetkowych pod artystycznym kierunkiem Bombarda BETHERA Artysty sceny polskiej w Kijowie.  
**Piosenki tyrolskie**  
 Operetka w 1 akcie, słowa Aleksandra Baumaana, muzyka Tomasz Koschata.  
 Zmiana programu w **Środy i Soboty**  
 Początek przedstawień o g. 4 1/2, po poł. CENY MIĘSJC: kupon do 10 zł. Krzesło p-terowe 50 pf. Galeria 30 pf.

**Teatr „ODEON” II Aleja 43**  
 Program od soboty 1 do wtorku 4 Maja 1915 r.  
**Fałszywy krok albo Tajemnica Eryki**  
 Wybitny dramat w 3-ach częściach, s serji włoskiej „Filma Art”.  
**Kronika Wojenna**  
 Zdjęcia z terenu wojny  
**Jan w ekstazie (komiczny)**  
**Brzeg morski podczas burzy**  
 Zantury.  
**Kryształan przedmiotem (kom.)**  
**Ceny miejsc: zniżone! 25, 20 i 10 kop. Dzieci: 15 10 i 5 kop**  
**Początek przedstawień o godzinie 5-iej, w święto o godz. 3 po południu**

**Teatr „CORSO”**  
 W niedzielę dnia 2 Maja 1915 r. o godz. 7 wieczorem.  
**ZA OCEANEM**  
 Operetka w 4 aktach Grinckiego.  
 Taniec wesełny wykona **P. M. St. CLARE**  
**Szczegóły w programach.**  
**Ceny miejsc: od 30 pf. do 2 marek.**

**LEKARZ DENTYSTA**  
**Stefan BARYLSKI**  
 przyjmuję od 10 do 12 i od 3 do 5 pp.  
 Częstochowa II Aleja № 48.  
**Komitet Żywnościowy przy Radzie Miejskiej potrzebuje zaraz do zwózki zboża i kartofli około 30 furmanek, które mogą być zajęte około 2 miesięcy. Zgłaszano się należy do biura Komitetu Dojazd Nr 1. (I-sze piętro).**  
**„Udręconemu” przebaczymy oboje.**  
 282-1-

dzając konstytucję. Nie pomógł zbrojny opór Kociuszki. Soaś się miały sprawdzić słowa naszego Eljasza: „Będziecie jako slugi...”  
 I tak, po ośmioletniej egzystencji politycznej, zostaliśmy wykreśleni z mapy Europy. Ale duch nasz żyje i żadna siła go nie przelamie...  
 Stanisław Wojtasik.  
 Częstochowa, 28 kwietnia 1915.

**Biskup kujawsko-kaliski**  
 do Wielebnego Duchowieństwa dycjezji Kujawsko-Kaliskiej i zajętych przez wojska części dycjezji Warszawskiej i Kieleckiej.

Zaraz po wybuchu wojny wielokrotnie z wielkim naciskiem zalecałem Wielebnemu Duchowieństwu zachować się neutralnie wobec wojsk okupujących, by się niepotrzebnie i bezcelowo nie narażać na smutne na stępstwa z powodu innej postawy.  
 Ponieważ zdarzyły się wypadki aresztowania księży przez władze wojskowe, nie wchodząc w słusność tych kroków w pojedynczych wypadkach, zalecam ponownie z całą siłą i mocą pasterskiego urzędu, aby Duchowieństwo w kościele i poza kościołem nie wychodziły poza swe pasterskie czynności. Przed Duchowieństwem leży obecnie w smutnej tej nader dobre poza kościele i w kościele, czynnością tak obzerne pole do działania na gruncie oświatowym i dobroczynnym dla ulżenia ogromnej niedoli ludzi, że chyba nie starczy czasu na sprawy polityczne ściśle z powołaniem nie związane. Mam przeto nadzieję, że Wielebne Duchowieństwo da całkowity posłuch temu zaleceniu i nie narazi bezcelowo parafii na osierocenie szczególnie w dzisiejszej chwili, kiedy obecność kapłana śród swych owczarni tak jest konieczna i pożyteczna.  
 Włocławek, d. 26 kwietnia 1915 r.  
 † Stanisław Biskup.

**II.**  
 Ponieważ w tym roku nabożeństwo majowe zeszło się razem z nabożeństwem o uproszenie pokoju, polecam Wiel. Duchowieństwu, aby w maju codziennie rano odprawiano mszę św. czytana bez wystawienia Najsw. Sakramentu a podczas niej odmawiano częstąkę różańca z modlitwą do św. Józefa i zwykłą o pokój. Nabożeństwo majowe zaś z wystawieniem Najsw. Sakramentu należy odprawiać o dogodnej dla wiernych godzinie nad wieczorem przed oltarzem Najsw. Maryi Panny lub innym stosownie do miejscowych warunków. Na tem nabożeństwie celebrans odmawiać będzie modlitwę Pap. Benedykta XV-go o pokój tylko z 3 Zdrowas Marya, jak to zalecał w rozporządzeniu Naszem z d. 22 kwietnia 1915. Instrukcja Nasza, umieszczona w „Dzienniku Powszechnym” z d. 26 kwietnia b. m. 116, o zachowaniu przez Naszych kapłanów ścisłej neutralności wobec zarych u nas zmian politycznych, jak również o zajmowaniu się tylko pracą kapłańską w kościele i poza kościołem oświatową i dobroczynną, odnosi się również do Wiel. Duchowieństwa zarządzanych przez Nas części dycjezji warszawskiej i kieleckiej.  
 Włocławek, d. 27 kwietnia 1915 r.  
 † Stanisław Biskup.

**Uprzejmie prosimy Sz. prenumeratorów o łaskawe wpłacanie zaległej należności i odnowienie prenumeraty na kwartał bieżący. Jednocześnie zawiadamiamy że wszystkim zalegającym w opłacie zmuszonym będziemy wstrzymać wysyłkę naszego Gońca Częstochowskiego**

**Rocznica we Lwowie.**  
 (Obrazek z przeszłości).

Budzą mnie dźwięki muzyki „Harmonia” i muzyka kolejowa, wygrywa polskie melodie — Ranek wczesny, ale to dziś dzień święta narodowego — 3 Maja.  
 Jakieś senne lenistwo zatrzymuje mnie w łóżku, jakieś promienie słoneczne wabią, a nadzieja dnia dobrego do wstania nakłania.  
 Ubiemy się spieszenie, synowie moi mają z paniami kwestowań na T. S. L., więc o naznaczonej godzinie muszą się stawić na ulicy Akademickiej.  
 Słońce zaczyna coraz wyżej się podnosić i zapowiada wspaniałą pogodę. Decydujemy się w obec tego z moją sąsiadką jechać na Mszę połową na boisko. Łatwo powiedzieć jechać — ale gdy przy Technice czekamy, na stacji tramwajowej, na wóz, przejeżdża jeden, drugi, trzeci. — „Zapóźnione”, mówi konduktor i tramwaj się nawet nie zatrzymuje. — Niema rady, trzeba jechać w przeciwną stronę boiska, na dworzec, a stamtąd, nie wysiadając, podążyć na Łyczaków.  
 Nastroj święteczny powiększa niedziela. Tłumy ludzi na ulicach. Kobiety jasno ubrane w obcisłych sukniach, wydunających zgrabne ruchy i ładne kształty lwowianek spacerując z uśmiechem na ustach. Inne puszkiami potrzaskują i czestują przechodniów oznakami T. S. L. Prawie wszystkie okna mają nalepki — tylko gdzieś tam puste okno, to mieszkanie Rusinów — czasom żydów, choć ci ostatni także nieraz dają nalepki do okien.  
 Świeci pustymi oknami gimnazjum ruskie, seminarjum duchowne ruskie i wszystkie inne gmachy i mieszkania ruskie. Na ul. Karola Ludwika w sklepaczu okna nalepione białymi ortami w czerwonym poiu — chorągwie o barwach narodowych zwieszają się, dymy z balkonów — wieńce zielone odbijają tu i owdzie. Na rogu ul. Kopernika wielki balkon kawiarńi, przepelniony paniami i panami. Wczesniej zajęto miejsca, choć do pochodu jeszcze daleko, wyczuwa się oczekiwanie. Czasem przemkną spóźniony sokół i wpada do tramwaju, a choć ciasno miejsce mu robią i konduktor się temu nie opiera.

Jedziemy dalej — wszędzie pełno ludzi, dają na boisko, lub spacerują, wybierając sobie wygodny punkt, z którego chcą widzieć pochód. — W tramwaju spotykamy znajomych więc opowiadanie, o wieczorze ku uczczeniu rocznicy 3 Maja, który poprzednio dnia się odbył w ratunku. O świetnym przemówieniu prof. dr. G. P., który „z szufladek zapomniał”

tylko „wspomnień” wydosłali i z takim petyzmem o nich mówili, że przez żyzy, uśmiech przegładali. P. C. Krzys. porwał słuchaczy przepiękną deklamacją „Pieśniarka nasza dodała parę utworów po nad program, zniewola na oklaskami; chóry akademickie dopełniły całości ku zadowoleniu publiczności.  
 Droga długa na Łyczaków ale przy pogawędce mijają prędko — i tramwaj zatrzymuje się u kresu naszej podróży. Wysiadamy — idziemy za tłumem. Słońce już wysoko, złote jego promienie z łatwością przeciskają się przez gałęzie drzew, których liście jeszcze nie zupełnie rozwinięte muskają twarze kobiet, widać kropki potu, na oczach panów, którzy chłodzą się kapelusami.  
 Zaczyna być ciepło. Dochodzimy do boiska.  
 Los nam sprzyja, dostajemy się do samego ołtarza. Zaledwo mamy czas spojrzeć na Sokołów ugrupowanych na boisku — dźwięk zwiałustej rozpoczęcia Mszy św. Cicho, tylko wietrzyk lekki od czasu do czasu między gałęziami zaszleści, lub amaranowa chorągiew zapożecze. Na mnie chwila Podniesienia niezwykle wywierła wrażenie; morze głów pochylonych, sztandarów, tyle nadziei, tyle, w tych sokółkach pokładanych „Ite missa est”, „Deo gratias”, Msza św. skończona. Nasz zlotowaty wchodzi na ambonę przewizoryczną. Słucham. Toż ten nasz Pasterz ukochany mówi to, co oczujemy a czego wypowiedzieć nie jesteśmy w stanie, a mówi tak pięknie, tak wznieście, że serce się raduje, cieszy się miłością ojczyzny. Odczuwa wdzięczność do Stwórcy, za życie, za takiego karno dzieje, za tak liczne drużyny, za słońce, za tę naszą ziemię, za wszystko co nam dał. Za nadzieję lepszej szczęśliwszej doli. Cisza, skończył Pasterz mówić i z uśmiechem błogostawia.

Błogostawia drużyny, błogostawia publiczność, błogostawia dzieci cisnące się do rąk Jego.  
 Zaczyna się pochód: szkoły ludowe, wydziałowe, szkoły prywatne, gimnazja z muzyką na czele, szkoły realne, przemysłowe, akademicy — Tow. Szkoły ludowej, delegacje, Rada miejska „in corpore”, migają polskie stroje radców. Obrzym z drugim rozwiązaniem wosem niesie chorągwie poszarpaną z 63 roku, garstka weteranów — barwne stroje kmiotków z okolicy itd. Idzie tłum wielki. Maszerują sokoli. Muzyki przygrywają „Jeszcze nie zginęła”, „Marsz, marsz Dąbrowski”, cały wieńec pieśni polskich.  
 Pochód dąży pod pomnik Mickiewicza. Słychać oklaski, tu i owdzie okrzyki „Niech żyje”. Entuzjazm rośnie. — Rusini gdzieś się po kątach pochowali, imponuje im ten pochód, zdają się nie mieć końca. Imponuje naszym żydom, którzy najlepsze miejsca przy trotuarach zajął się starają, wysuwając na sam przód, swoje pocety w obcisłych trykotach, lub marynarskich ubraniach. Chcąc malcom pochód pokazać, biorąc ich na ręce, ale spotykają się z protestem tych, co stoją za nimi. Tymczasem przeszli wszyscy — tłum się zmniejsza. Akademicy zajmują się przybyłymi z prowincji — przygotowany posiłek dla sierniężnych — jedni idą na przedstawienie popularne do teatru — inną część prowadzą do panoramy Racławickiej i pod pomnik Kilińskiego. — A potem na dworzec.

Czas drogi, tę matkę ziemię trzeba uprawiać, więc po dniu pełnym wrażeń, wracają do domu. Publiczność snuje się po ulicach, rozradowana, kupuje oznaki T. S. L., cieszy się udatnym obchodem, pogodą i nadzieją.  
 Czy było się czego cieszyć?  
 A tymczasem słońce zbladło, chył się ku zachodowi, od wschodu nadejły jakieś chmury czarne, zrobiło się nagle szaro, ciemno. Niemal zamiera uśmiech — z przeuciem smutku wracamy do domu.  
 Eligia B.

**Chwila obczna.**

**Komunikat angielski.**  
 Biuro Reutera donosi: General French komunikuje z d. 28 bm: Bitwa na północ i północ wschód od Ypres trwała przez cały dzień wczorajszy. Anglicy w połączeniu z Francuzami powstrzymali niemiecką ofensywę. Nie podejmowano jej już dalej. Od wczoraj rana na zachód kanału Yser nie ma już Niemców z wyjątkiem pod Steenstraete, gdzie wzniesli kamią przyczółek mostowy.

**Komunikat francuski.**

Urządowe sprawozdanie francuskie z dnia 29 b. m. wieczor. brzmi:  
 Dzień minął względnie spokojnie. W Belgii utrzymujemy od trzech dni zdobytą teren. W Szampanji wzięli nam Niemcy w okolicy Beausejour kawał wysuniętego naprzód rowu — Odebraliśmy połowę tego rowu. W d. 27 b. m. zrzucono na dworzec aeroplanów 39 pocisków w nosząc Bollweller, 60 na dworzec Chablog, gdzie zapalił skład amunicji. W d. 26 bm. zrzucił jeden z naszych lotników 6 pocisków na budynek dla balonów w Friedrichshafen. Lotnik widział dym wydobywający się z pod dachu jednego z budynków. Jeden z naszych lotników spadł w linje niemieckiej. — Cztery aeropłany niemieckie seigali nasi lotnicy i ugodzili je pociskami. Jeden aeroplan znalazł się w płomieniach i spadł pod Brimont w niemieckiej linje. Dwa inne spadły w pobliżu naszych rowów strzeleckich, ozwały spustosi się wewnątrz naszych linii na zachód Reims. Obu lotników niemieckich, niezranionych wzięto w niewolę.

**Komunikat rosyjski.**

**PIOTROGROD, 28 kwietnia (B. T. W.)**  
 Generalny sztab donosi z dnia 25 b. m.: W kierunku Oltym i nad wiebrzem wojska kroczą dalej. W dolinie Alaszkartu konnica rozproszyła Kurdów i odpedziła ku południowi. W innych odcinkach nie ma zmiany.  
**Kalisz siedziba administracji.**  
 „Posener Tagblatt” zamieszcza wiadomość Biura Telegraficznego Wolfa o tem, że siedziba „prezydenta administracji” Królestwa Polskiego jest obecnie Kalisz, przyczem administracja przybrała większe rozmiary.

**Bombardowanie Płocka.**

Piotrogrodzkie pisma donoszą, że w dniu 23 kwietnia unosił się nad Płockiem sterowiec i rzucił na miasto piętnaście bomb o wielkiej sile wybuchowej. Kilka bomb było skierowanych do niemieckich ludzi, znajdujących się na Wistie poza tumem. Kilka innych bomb padło na skwer — gdzie znajduje się cerkiew rosyjska.

**Bombardowanie Mławy.**  
 Dwa inne sterowce bombardowały w Mławie stację kolejową i aerodrom w Sannikach. Ogólna waga bomb na



W kierunku Piotrkowa; o godz. 10 min. 15 rano... Długa z Częstochowy do Katowic trwa tylko niecałe 3 godz.

**Dzień w niedzielę.** Dziś w niedzielę 2 maja o godz. 9 i pół po poł. w lokalu szkolnym na Rakowie odbędzie się roczne ogólne zebranie członków tamtejszego Tow. puł. oszczędnościowego.

**Zebranie nauczycielstwa ludowego.** W środę 4 maja o godz. 4 po poł. w Magistracie odbędzie się posiedzenie nauczycielstwa ludowego.

**Święto ochowców.** We wtorek 4 maja tj. w dzień św. Florjana w kościele św. Zygmunta o godz. 9 i pół rano odbędzie się nabożeństwo na intencję cechu kowali.

**Długa piekarnia Doraznej pomocy.**

Na piątkowym posiedzeniu Rada miejska zaakceptowała projekt Dor. pomocy co do utworzenia drugiej piekarni przy ul. Majej w domu p. Orczykowskiego i projekt wydawania chleba na książeczki i kwitki, biorąc za normę 100 gr. dla jednego członka rodziny.

**O szpitalu miejskim.** Rada miejska na piątkowym posiedzeniu postanowiła zwrócić się do władz odnosnych z prośbą o udzielenie miastu b. lazaretu strzelców przy ul. Kamienic 13, który obecnie stoi pustkami, na szpital miejski dla chorych wenerycznych, bowiem innego, odpowiedniego na cel powyższy gmachu Częstochowa nie posiada.

**Jeszcze o budki na Starym Rynku.**

Rada miejska postanowiła miejsca pod budki na Starym Rynku wynająć obecnym ich dzierżawcom na warunkach poprzednich; o ile obecni dzierżawcy nie wniosą opłaty do d. 9 maja — budki będą wynajęte z wolnej ręki innym osobom.

**O zapomogi.**

Wielu dawniej dobrze uposażonych urzędników itd. wespół mieszkańców naszej Częstochowy teraz z trudem egzystuje, będzie więc dla nich pożyteczna wskazówka wiadomość, że konsul hiszpański w Berlinie, który objął opiekę nad rosyjskimi poddanymi w granicach państwa niemieckiego, udzielił zapomóg również i mieszkańcom części Królestwa Polskiego, zajętej przez wojska niemieckie. Oto p. Eugeniusz Rewinowicz, zwróciwszy się piśmiennie w niemieckim języku za pośrednictwem p. Landrata do konsula, otrzymał tą samą drogą Mk. 100 zasiłku, które w obecnym czasie są znaczną pomocą.

**O środki dezynfekcyjne.** Rada miejska postanowiła nabyć i mieć do rozporządzenia pewną ilość środków dezynfekcyjnych, jak: wapna, saprolu, chlorku i t. p.

**Sanitarjusz miejski.** Wobec grożącej miastu epidemii zarząd miasta postanowił zaangażować sanitariusza do pilnowania najniebezpieczniejszych chorych zakładów i dezynfekowania mieszkań po nich, wyznaczając mu 25 rb. miesięcznej pensji.

**Do schronienia.** Rada miejska postanowiła umieścić na koszt miasta w schronieniu dla starców ubogą Samotną—Samecka.

**Zuchwała kradzież.** Zamieszkałego przy ul. św. Barbary p. Józefa Jedrzejczyka, w chwili, gdy znajdował się wraz z żoną i dziećmi w drugim pokoju przy obiedzie dwaj nieznani młodzieńcy okradli, otwierając wytrychem drzwi, prowadzące z sieni do sąsiedniego pokoju. Kiedy jedzący obiad uszyszeli ruch i weszli, było już zapóźno. Spostreżli tylko brak trzech zegarków i różnych drobiażgów, lecz amatorów cudzej własności nie było już śladu. Sąsiedzi tylko widzieli, wychodzących z sieni dwóch młodzieńców.

**Z teatru.** Dziś więc po raz drugi ujrzymy p. St. Claire w głównej roli, w operetce „Za Oceanem”, która w drugim akcie wykona piękny taniec wschod-

ni. Sądzi się że publiczność wypielęgnana... **„Goniąc Częstochowski”**

Wobec tego, że od dłuższego czasu do kantora, administracji naszego „Gonia Częstochowskiego” zgłaszają się liczne zastępy osób, prosząc o udzielenie informacji co do ogłoszeń, które opiewają wyrażnie: Otepty na legę składają w „Goniu”, celem uchronienia interesowanych od zbytecznej satyry — zaznaczamy, że kantor naszego piśmie, nie, jest upoważniony do zdradzania firmy ani adresu, ukrytych pod literami lub innymi znakami. Przechytawcy więc ogłoszenia, bezczelnie się zapytywali redakcją lub administracją „Gonia” o szczegóły, dotyczące posady. Trzeba tylko złożyć ofertę w kantorze piśmie, mianowicie napisać w liście, jakie się posiada kwalifikacje itp. na daną posadę, podać nazwisko i adres i list ten zabezpieczować w kopertę; napisane na niej wskazane w ogłoszeniu litery lub znaki i wrzucić do znajdującej się przy bramie skrzynki „Gonia” lub osobście złożyć w kantorze administracji. Jest to nie tylko najkrótsza, lecz jedyna celowa droga osiągnięcia szybkiego skutku swych starań.

**Z Krakowa.**

**— Dwunastoletni żołnierz.** Na inspekcję policyjną wprowadzono z dworca kolejowego przysianego do Berlina 12 letniego chopca w pełnym mundurze żołnierza artylerji niemieckiej. Policja posłała po ojca; ojciec podał, że jest konduktorem kolejowym, a synu jego 12 letni Jan Pajdak, znikł dnia 23 stycznia z Krakowa. Chłopiec poszedł wtedy do swego wuja do Rakowic z obiadem i więcej nie powrócił. Obecnie opowiedział, że poznał się ze stojącymi wówczas w Rakowicach żołnierzami pruskimi i pojechał z nimi do Katowic. Tu sprawiono mu mundur i używano do różnych posług w 12 pułku artylerji; z Katowic poszedł do Francji i był przy oblężeniu twierdzy Namur; z Francji przyjechał do Królestwa Polskiego, był w bitwie pod Malogoszem, dostawał amunicję walczącemu wojskom niemieckim i otrzymał lekką ranę, odesłano go do Berlina i stąd po wyleczeniu odesłano do Krakowa. Chłopak, dobrze zbudowany i dobrze wyglądający, oświadczył, że obecnie wstąpi do Legionów. O szkole nie chce słyszeć. A przydałaby mu się na pewno. Ale to sprawa ojca...

**Szpital w parlamencie wiedeńskim.** Jak podaje „Arbeiter Zeitung”, w gmachu parlamentu wiedeńskiego jest ulokowanych 240. rannych żołnierzy i oficerów. Na pierwszym piętrze znajduje się lazaret dla oficerów; na odpoczynek, rozmówcę i t. p. używają oficerowie sali kolumnowej i balkonu. Rannym żołnierzom wyznaczono ubikacje parterowe, wychodzące na Reichsratstrasse, obecnie dla żołnierzy urzędnicza została także rampa gmachu parlamentarnego; oddzielono ją od ulicy ogrodzeniem, postawiano tam ławki, fotele i t. p., aby ranni mieli gdzie wypoczywać, słowem urządzone z rampy takie kasyno dla rannych żołnierzy, jak z sali kolumnowej i balkonu dla oficerów. Zdaje się, że ze wszystkich parlamentów w państwach walczących wiedeński jest jedynym, zamkniętym na lazaret.

**Zakła y o pokój w Anglii.** Jak donoszą dzienniki londyńskie, narodowa namiętność Anglików do zakładów zapała teraz wyraz w zakładaniu się „womę” i „pokój”. W bankach Lloyds zawarto liczne zakłady, w których stawiano 20 f. szter. przeciwko 100 f. szter. czy do dnia 23 września przydzie do formalnego ogłoszenia pokój między Anglią i Niemcami.

**Sposób na drożyznę.** Dla tych wszystkich, którzy obecnie cierpią skutkiem drożyzny — imię ich miliony może będzie pociecha pewną świadomością, że drożyzna, a zwłaszcza drożyzna środków żywności, wskutek wojny, jest zjawiskiem tak starym, jak historyczna ludzkość, a znanem wszystkim narodom starożytności. W najnowszym zeszycie miesięcznika naukowego czeskiego „Svetozor” najdujemy następującą notatkę o drożyznie w starożytnym państwie — ktem i o sposobie, w

**Pamiętajcie o głodnych**

**Repertuar teatru.**

Dziś w niedzielę — „Za Oceanem” operetka w 4 aktach Griniego z p. St. Claire.

**Rozmaitości.**

**Los artystów dramatycznych we Lwowie.** Jeden z listów prywatnych ze Lwowa, datowany 4 lutego, a otrzymany przez adresata w Krakowie zawiera garść wiadomości o losach artystów teatru lwowskiego, którzy nie wyjechali z dyr. Hellerem do Wiednia, lecz pozostali w zajętej przez Rosjan stolicy kraju.

Teatr—donosi informator ze Lwowa—w bardzo zmniejszonym składzie aktorów gra pod dyr. Lelewicza w sali Kasyna miejskiego. Z początku artyści znaleźli się w rozpęce zupełnej na bruku Ratując się od niedostatku, założyli—kawiarnię, w której artyści usługiwali, a artyści na przemian pełnili funkcje płatniczych. Wobec powodzenia, jakie ta nowa kawiarnia sobie zdobyła, utrzymano ją do tej pory. Tymczasem jednak Lelewicz zorganizował trupę i rozpoczął przedstawienia w Kasynie, gromadząc coraz więcej widzów w miarę, jak stosunki w mieście zwolna się uspokajają.

Obecnie ma być gmach teatru miejskiego z powrotem otwarty i artyści nasi po przerwie półrocznej znowu będą grać na dawnym swoim miejscu.

**Chleb koloński.**

Wypiekany w Kolonji chleb składa się z kukurydzy, jęczmienia i ryżu. Nie podlega on zatem przepisom co do używania mąki i przyda się tam, gdzie dozwolona ilość chleba nie wystarcza. Chleb ten wypieka wyłączone miejscowa fabryka, posiadająca specjalne urządzenie. Musiano wykonać dużo prób, ponieważ fabrykacja jest skomplikowana. Chleb ten trudno odróżnić od dawnego kolońskiego chleba czarnego. W czternastu piecach wypiekają codziennie 10,000 trzy funtowych chlebów, które mają wielki popyt.

**Wypiekany w Kolonji chleb składa się z kukurydzy, jęczmienia i ryżu.**

W kierunku Piotrkowa; o godz. 10 min. 15 rano... **„Goniąc Częstochowski”**

**Amerykański przemysł lalek.** Ameryka, która dotąd sprowadzała lalki z Niemiec, postarała się podczas wojny o własny przemysł lalek. Jak ten przemysł się rozwijał, dowodzi „Corriere della Sera” na przykładzie pewnego Włocha, osiadłego w Nowym Jorku. Wyrabia on głowy lalek ze specjalnej mieszaniny wosku i mąki, która na powietrzu twardnieje. Przed wojną sprowadzał on tylko sześć modeli głów lalczanych dziennie, teraz 18, nadto zaprowadził u siebie maszyny, pracujące siłą elektryczną, a 12 robotników zajają jedynie zaopatrywaniem lalek w ciemne brwi, oczy, dziurki od nosa i usta.

**Humor i Satyra.**

Cukiernik tem się różni od drzewa, że wydaje pączki w zimie wbrew wszelkim prawom natury.

**Apтека w I Alei „K. Jerzmanowski”**  
z dniem I Maja rozpoczyna wyrabiać Kefir. Mleko wprost z obory, codziennie kontrolowane.

**Wielki wybór papierów listowych i kopert w Drukarni F. D. WILKOSZEWSKIEGO**  
II ga Aleja Nr. 38.

**BYSTYDZIERSKI I PIENKOWSKI**  
Apтека w Częstochowie  
**MIGRENO - NERVOSIN**  
przyjmuje się w wodzie bez opłaty przeciwko migrenie bólem głowy, nerwicy i t. p.

**Zupełna wyprzedaż** po cenach niskich w magazynie bławatnym M. Bero II Aleja 20. 270.

**Różne mieszkania** z wygodami od wynajęcia szsaz od 1-go Lipca. Wiadomość Dojazd 19. 275.

**Pocześnie zaraz** dołża lankarska która jednoczesnie musi utrzymać dwa pokoje w zupełnej czystości, Wiadomość II Aleja 18 Paroszewicz. 276.

**Udziałem** pojedynczo i w kompletach lekcji francuskiego języka, literatury i konwersacji. Kurs miszy metodą Iyocem paryskiego, wyższy według programu Sorbouy w Paryżu. Szkolna 8 (drugi) mieszkania 6 drugie piętro. 277.

**Zginęła** księżniczka Kasy Puł. Oszczędnościowej Nr. 1414. 278.

**Rower** do sprzedania ul. Dojazd Nr. 17. Wiadomość u stróża. 0.

**Kupię** używany niski wózek dziecienny Cerklowa II m. 4. 279.

**Jaja** wyłączone do sprzedania po kucharz wielkich, ul. Sw. Rocha Nr. 38. 281.

**„Goniąc Częstochowski”**  
Rozpowszechniajcie  
**ZAKŁAD Introligatorski T. Jurdzińskiego**  
w Częstochowie, II-ga Aleja Nr. 39.  
Telefonu Nr. 393.